



DLA UCZNIĄ

Takie bzyzące bzykanie nie bzyka bez powodu

Na świecie istnieje ponad 14 tysięcy gatunków pszczół. Ponad 14 tysięcy gatunków denerwująco bzyżących przy uchu, żądających w czasie relaksującego pikniku, budzących strach wśród alergików pszczół. Jakże życie byłoby łatwiejsze i spokojniejsze bez tych irytujących owadów, nieprawdaż? Zajrzyjmy zatem do świata bez tych insektów:

Przystojny, młody chłopak biegnie do swojej dziewczyny. Jest tuż po szkole, więc nie zdążył kupić dla niej czerwonych róż.

Wchodzi do pierwszej kwiaciarni, jaką spotyka na drodze.

- Poproszę trzy róże z przybraniem – prosi chłopak już otwierając drzwi.

- Nie ma.

- Czego nie ma?

- Róż nie ma. Kokardkę za piątaka mogę panu sprzedać.

Zniesmaczony wychodzi z kwiaciarni. Patrzy na zegarek. Za dwadzieścia minut ma wybierać numer na domofonie do mieszkania swej lubej.

Czekoladki. To jest pomysł! Nie... Ona znowu jest na diecie...

Owoce! Tak, to jest to! Skoro jest na diecie, to kosz pełen słodkich, zdrowych witamin powinien ją zadowolić.

Biegnie do pierwszego napotkanego warzywniaka.

- Trzy jabłka, trzy mandarynki, dwa banany i kiść winogron poproszę – rzucił jeszcze zanim dotarł do lady – A, i jakiś duży kosz wiklinowy, jeżeli państwo macie, to też poproszę.

- Siedem dziewięćdziesiąt dziewięć – rzuca niedbale sprzedawczyni.

- Tak tanio? – zdziwił się chłopak.

- Czy ja wiem... kosz wiklinowy w hipermarkecie, to już za piątaka można kupić – odpowiada zamyślona sprzedawczyni, – Ale nasz jest niesamowitej jakości – dodaje szybko z krzywym uśmiechem.

- A co z owocami?

- Nie ma.

- Jak to nie ma?

- No, nie ma. Chcesz ten kosz czy nie?

Ponownie wyszedł zniesmaczony ze sklepu.

Idąc z załamanymi rękami w stronę mieszkania dziewczyny myślał gorączkowo nad upominkiem. Kwiaty, czekoladki, owoce – takie standardy odpadają... Może warzywa? Ta, warzywa to ona ma głęboko w...

Polana. No, może nie tyle polana, co skrawek zieleni przy szarym bloku mieszkalnym. Na samym środku rośnie kwiat. Ale nie byle jakieś tam podwórkowe zielsko. To był najcudowniejszy kwiat, jaki zakochany chłopak widział w swoim życiu. Płatki miał potężne, ale jednocześnie delikatne, całe fioletowe z ognistymi obwódkami w kształcie serca. Z samego środka wystawały długie pełne pyłku pręciki o barwie świeżego karmelu. Sama łodyga zaś była smukła, wyprostowana i wysoka, jakby nie zadawała sobie zupełnie trudu bycia obarczonym tak pięknym i ciężkim kielichem.

Chłopak zaczął iść jak zahipnotyzowany by zerwać tak cudny twór matki natury.

Gdy był niecałe dwa metry od swego celu, jakiś facet, któremu najwyraźniej bardzo się śpieszyło, przebiegł po cudownym tworze matki natury. Widać było, że jest fanem ciężkiego brzmienia. Jego buty były na pewno jeszcze cięższe.

- Nieeeee... – jęknął zrozpaczony.

Idąc dalej nie znalazł już żadnej polanki ani nawet skrawka zieleni. Jedyne, co go otaczało to beton i spaliny.

Chłopak nie był szczęśliwy. Dziewczyna, gdy go ujrzała – również.

Tak wyglądałby Twój świat, gdyby z 14 tysięcy gatunków pszczoł pozostała jedynie połowa, a ludzie lekceważyliby naturę. Z czasem taka przyszłość staje się coraz bardziej prawdopodobna. Problem bioróżnorodności i tym samym wymierania gatunków jest realny, o czym świadczą raporty środowiskowe oraz rozrastająca się grubość Czerwonej Księgi (zawierającej wszystkie gatunki zwierząt i roślin, będących zagrożone wymarciem). Właśnie według tej ostatniej większość flory i fauny zostaje eksterminowana w wyniku działalności człowieka.

Nie trzeba zresztą sięgać po żadne zapiski, żeby dostrzec problem różnorodności biologicznej.

Wszyscy obserwujemy nieustająco poszerzające się granice miast, budowę coraz wyższych wieżowców, i pojawiające się w coraz większej ilości zanieczyszczenia w zbiornikach wodnych. Z początku małe, ludzkie osady rozrosły się w większe wsie, te z kolei przekształciły w miasta, te w wielkie metropolie, a obecnie łączą się w jeden wielki, betonowy świat – megalopolis. Człowiek zabiera łąd, wodę i powietrze – gdzie zatem mają podziąć się ich pierwotni mieszkańcy?

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji wymierania gatunków oraz faktu, że one również dotyczą ludzi. Załóżmy, że ginie jeden gatunek muszki. I tak są denerwujące, więc się nie przejmujemy, a nawet jesteśmy zadowoleni z poprawy warunków życia. Jednak wyginiecie tego gatunku muszki powoduje ekstynkcję pająka, który żywił się tą muszką, a to z kolei powoduje wymarcie jaszczurki, która tym jedynym pajakiem się żywiła, a to z kolei powoduje śmierć głodową drapieżnego ptaka, który żywił się jajami tej jaszczurki i tak dalej... i tak dalej... A gdzie w tym tkwi problem człowieka? Od razu w pierwszym ogniwie tego łańcucha. Gdyż okaże się, że akurat ta muszka przenosi pyłki popularnej jabłoni, dzięki czemu mogą powstać owoce. I tym sposobem nie spróbujemy już nigdy antonówki czy renety.

Cytując bohatera jednego z największych, animowanych filmów Disneya: „Wszyscy jesteśmy złączeni w wielkim kręgu życia”. Spróbujmy go nie przerywać.